

GRZEGORZ IGLIŃSKI

ORCID: 0000-0002-1548-9211

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Robak i robactwo w twórczości Władysława Syrokomli

W języku potocznym przywykło się określać nazwą „robaki” nie tylko bezkręgowce, które w dawnych systematykach zwierząt zaliczane były do robaków (na przykład glisty, pijawki, tasiemce), lecz także larwy owadów: czerwia — larwa muchówek krótkoczułkowych, pędraka — larwa chrząszczy, gąsienicy — larwa motyli i rośliniarek¹. Zdarza się jednak, że nawet owad w stadium dojrzałym (imago) bywa nazywany „robakiem”. Także w literaturze granica między owadami a robakami nie jest zbyt wyraźna.

„Bohaterem” niniejszej pracy będzie przeważnie „bezimienny” robak, pozbawiony typologicznej czy gatunkowej przynależności — taki jest bowiem najczęściej spotykany w utworach literackich, zarówno w znaczeniu dosłownym (jako jedno z ziemskich stworzeń), jak i w znaczeniu przenośnym (czasem usankcjonowanym tradycją).

Sformułowanie „robactwo”, które też uwzględniamy (z powodu jego pokrewieństwa z wyrażeniem „robak”), ma jeszcze większy zakres znaczeniowy. Tutaj mogą mieścić się nawet zwierzęta niebędące owadami, jak pająki, należące wśród stawonogów do pajęczaków (jeszcze w XIX wieku pająki uważano za owady²). „Robactwo” określa zatem duże nasilenie występowania w danym miejscu małych, pełzających, biegających, skaczących czy latających istnień — zwykle dokuczliwych i nieprzyjemnych (często nieodróżnionych gatunkowo).

Zamierzeniem naszym jest przyjrzenie się intensywności występowania nazw „robak” i „robactwo” w dziełach Władysława Syrokomli (właśc. Ludwika Kondratowicza). Podążając między innymi śladem Zofii Stefanowskiej, na-

¹ C. Jura, *Bezkręgowce. Podstawy morfologii funkcjonalnej, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2007, s. 553–554.

² Zob. hasło „pająk” w słowniku Samuela Bogumiła Lindego: „Owad przewięzisty, ośm nóg i tyleż oczu mający” (S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1811, s. 609).

leżałoby postawić te same pytania, które sformułowała badaczka zajmująca się światem owadzi w czwartej części *Dziadów*: czy wspomniane motywy pełnią w utworach „jakąś wspólną i znaczącą funkcję?”, czy ich nagromadzenie w tekście „o czymś świadczy?”³. Zakładamy, że tak jest. Pozostajemy w sumie przy kryterium funkcjonalnym i kryterium powtarzalności, czyniąc warstwę rejestracyjną konieczną podbudową.

Najbardziej zwraca uwagę twórczość gawędowa Syrokomli. Jednak już w wierszach lirycznych tego autora pojawiają się motywy robaka oraz robactwa — i to w dwóch zasadniczych znaczeniach, czyli związanych ze śmiercią i z grzechem. W cyklu *Wspomnienia Nieświeża. Sonety* (powst. 1844, prwdr. 1849), publikowanym w „poczcie” pierwszym *Gawęd i rymów ulotnych* (prwdr. 1853), znajduje się wiersz *Święty Krzyż, opactwo Benedyktynów i mogiły miejskie*, wprowadzający refleksję z opisu cmentarza, „trupiego grodu”:

Mogiła przy mogile, syny trupich kości,
Robaki odrażliwe po ziemi się wleką, —
Trącasz nogą — to czaszka — w niej gadzina gości.

Smutno ci — zmów pacierze — nie zlorzecz nicości,
Szalony synu ziemi — bo dzień niedaleko,
Kiedy żywy zmarłemu grobu pozazdrości...
(*Święty Krzyż, opactwo Benedyktynów i mogiły miejskie*, WS 6, s. 139)⁴

O innego rodzaju „spoczynek” chodzi w utworze *Spoczynek*. (*Myśl ze św. Chryzostoma*) (powst. 1846), wydanym w „poczcie nowym” (drugim) *Gawęd i rymów ulotnych* (prwdr. 1854). Używając zestawienia wody płynącej (obrazującej czystość i świeżość) z wodą stojącą (obrazującą brud i zepsucie), wiersz charakteryzuje myśl ludzką, wychwala jej dynamikę, pracę i odkrywcość, przestrzega zaś przed bezwładem, marazmem, zastojem, prowadzącymi do śmierci duchowej. Grzechem jest spoczynek:

Patrz w spoczynku woda zgniła,
Jak zabójczą parę zionie —
Pleśń zielona ją pokryła,
A robactwo karmi w łonie.

Myśli ludzka! — twa otucha:
Naprzód, naprzód płynąć wiecznie!
Świętém życiem wrzeć koniecznie,
Bo spoczynek — to śmierć ducha.

³ Zob. Z. Stefanowska, *Świat owadzi w IV części „Dziadów”*, [w:] eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 50.

⁴ Fragmenty utworów Syrokomli przytaczane są według wydania: *Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, t. 1–10, wyd. zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, Warszawa 1872 (dalej WS, cyfra arabska umieszczona po skrócie oznacza tom). Wszelkie wyróżnienia w cytatych w postaci rozstrzelonego druku — G.I.

Bo gdy praca cię unuży,
 Już zgnilizna brzydka wpadnie,
 Już robactwo cię owładnie,
 Uśniesz — na kształt wód w kałuży.
 (*Spoczynek. (Myśl ze św. Chryzostoma)*, WS 6, s. 168)

Wiersz *Dąb do latorośli winnej* (powst. 1850) opiera się na kontraście starości (dąb) i młodości (winorośl). Dąb czuje zbliżającą się śmierć i nie chce przyjąć zguby oplatającej go winorośli, zapominając, że stanowi jej oparcie tak jak ona jego:

Nie tul się do mnie latorośli młoda!
 Bezsenny r o b a k toczy moje łono,
 Wiatr po gałęziach posępnie szeleszcze,
 W samotném polu mnie umrzeć sądzono.
 (*Dąb do latorośli winnej*, WS 6, s. 227)

W wierszu *Ułamek* (powst. 1851) ujawnia się kolejna tradycyjna funkcja motywu robaka — służy on podkreśleniu małości człowieka. Świat sprowadza twórcę do roli robaka, skłania do wyrzeczenia się poetyckich uniesień, kusi niskimi, przyziemnymi pragnieniami — sławą i bogactwem. Twórca przyznaje się, że jest robakiem, ale Bożym, broni swojej indywidualności, wyjątkowości, zdolności sięgania ponad świat, umiejętności proroczych, czując się jednostką wybraną, która nie może zdradzić swojego powołania:

Świat mówił do mnie: — „Robaku lichy,
 Daj niski pokłon bożyszczu pychy!
 Czołem przed złotym cielcem Mamona!...”
 [.....]
 [.....] Ja robak lichy,
 Czuję dostojność mego łona:
 Nie chcę bić czołem przed bóstwem pychy,
 Klęknąć przed złotym cielcem Mamona.
 Wszak w moje czoło, wszak w moje oczy
 Pan wtrysnął promień swojej światłości.
 (*Ułamek*, WS 6, s. 229–230)⁵

Opowieść *Chodyka* (powst. 1844, prwdr. 1848), drukowana w „poczcie” pierwszym *Gawęd i rymów ulotnych*, wyróżnia się emocjonalnym przeżywaniem przez tytułowego bohatera własnej historii, którą relacjonuje księciu wojewodzie sprawującemu sądy. Chodyka spędził samotnie trzydzieści lat w puszczy, unikając kary za zbrodnię i pokutując. Daremnie oczekiwał śmierci naturalnej, kończącej jego mękę sumienia, liczy więc na topór kata:

⁵ Czesław Zgorzelski zauważa: „Syrokomla nie miał o sobie zbyt wysokiego mniemania. Był raczej jako poeta skromny” (*Władysław Syrokomla 1823–1862*, oprac. C. Zgorzelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III. *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 3, red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Warszawa 1992, s. 396).

Na pracy i pokucie, na głodzie i zimnie,
 Kiedy wszystko starzało, umierało przy mnie;
 Gdy dęby, które pomnę z zieleniuchném czołem,
 Poschły i pogięły — a ja nie zgiąłem.
 Nieraz sosnę, co była świadkiem mojej pracy,
 Wypróchniła zgnilizna, podgryźli robacy:
 A mój robak, co trupa wietrzył już z daleka,
 Dotąd się spragnionego zera nie doczeka.
 (Chodyka. *Gawęda z tradycyi poleskiej*, WS 1, s. 46)

„Poczet” pierwszy *Gawęd i rymów ulotnych* zawiera też utwór *Zaścianek Podkowa* (powst. 1850), skupiony wokół krzywdy wyrządzonej przez panów chłopom. Wspomina on o klątwie (karze bożej) ciężącej nad okoliczną ziemią i nieszczęściach ją dotyczących (w tym między innymi o robakach):

Jednego roku grad kłósy potrzaska,
 Drugiego roku podgryzą robacy;
 [.....]
 Gdzie były chaty, gdzie miejsca cmentarne,
 Lęgną się węże i gadziny czarne.
 (*Zaścianek Podkowa. Gawęda szlachecka z 1812 roku*, WS 1, s. 165)⁶

W utworze *Grabarz* (powst. i prwdr. 1849), również zamieszczonym w „poczcie” pierwszym *Gawęd i rymów ulotnych*, pobrzmiewają echa literatury staropolskiej — Syrokomla przekładał zresztą poetów polsko-łacińskich, czego poniekąd konsekwencją stała się monografia jego autorstwa: *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów* (t. 1–2, Wilno 1850–1852).

A tam pod ziemią... trupie kościska
 Gnią — zwyczajnie jak glina.

Na trupie dziecka wąż się obwije,
 Mędrcom — szczur wlezie do ucha,
 I gniazdo złoży i mózg mu wyje,
 W piersiach dziewicy — ropucha.

E! lży się kręca... lecz nie ma rady;
 Nie tylko człeka, co z duszą,
 Lecz Pan Bóg stworzył płazy i gady,
 I oneż przecię jeść muszą.

A potem z trupa korzysta bliźni,
 Bo zgnije trumna i koście,
 A od zgnilizny grunt się użyźni,
 I bujnięj trawa poroście.

[.....]

⁶ Por. W. Syrokomla, *Zaścianek Podkowa. Gawęda szlachecka z 1812 roku*, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, wyd. 2 zm., Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 118.

To cóż, że cielsko zjedzą robaki,
 Kiedy grób chleba przymnaża?
 (*Grabarz. Gawęda*, WS 1, s. 63–64)⁷

Wkrada się tu małe moralizatorstwo w dawnym stylu, gdyż „na złego grobie” wyrastają „pokrzywy i chwasty”, a u dobrego jagódka, „kwiatek krzewiasty”, „piękne drzewko” lub — kiedy „cmentarz zaorzą” — żyto. Jednak mimo to daje się wyczuć lekką ironię, zamiast nieba bohater-nędzarcz pragnie innej „nagrody” za ziemskie łyzy i ciernie: „Niech z moich kości, dla potomności / Wyrośnie kwiatek lub żyto” (WS 1, s. 64). Śmierć okazuje się przede wszystkim „pożyteczna”, już wcześniej skorzysta na niej szpital, stolarz, ksiądz, grabarz: „Každy grosz weźmie...” (WS 1, s. 63).

W utworze *Pogrzeb młodego rolnika* (powst. i prwdr. 1851), z tego samego tomu *Gawęd i rymów ulotnych*, ironiczność zostaje zasygnalizowana już w samym podtytule *Sielanka*.

Dzisiaj — w jodłowej trumnie leży trup młodzieńczy,
 Matka, upadłszy na twarz, żałośliwie jęczy,
 [.....]

Biją w dzwonek cerkiewny... to już hasło znaczy,
 Że skończona przy grobie robota kopaczy,
 Już robak czeka w mogile!
 (*Pogrzeb młodego rolnika. Sielanka*, WS 6, s. 232–233)⁸

Od ironii i sarkazmu wolna jest *Sosna* (powst. 1857), wiersz balladowy, który uzależnia rozkwit dobra od miłości, ucieka się jednak (podobnie jak *Grabarz*) do cmentarnego obrazowania. Wyrosła na „wioskowych mogiłach” sosna umiera, zapuściwszy korzenie w grób człowieka, który nikogo nie kochał. Bez miłości wszystko usycha:

Wiatr żałośnie jęj pyta:
 — „Biedna siostró z mogiły!
 Czyś ty gromem przebita?
 Czyć robaki stoczyły?
 [.....]

— „Och! mnie nie tknął grom z burzą
 I robak i nie toczą,
 [.....]
 Wrosłam — gorzej sto razy!
 W trumnę złego człowieka!
 Trumna zgniła na próchno,

⁷ Por. W. Syrokomla (L. Kondratowicz), *Grabarz. Gawęda*, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. i wstęp W. Kubacki, Warszawa 1957, s. 67–69.

⁸ Por. W. Syrokomla (L. Kondratowicz), *Pogrzeb młodego rolnika. Sielanka*, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. i wstęp W. Kubacki, s. 84. Zob. *Władysław Syrokomla 1823–1862*, oprac. C. Zgorzel-ski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III, t. 3, s. 389.

Zgniły w piersiach mu błonki,
 W serce trupa leciuchno
 Zapuściłam korzonki.
 (*Sosna*, WS 7, s. 64)⁹

Miłość bywa jednak robakiem zatruwającym młode serca. W poemacie historycznym *Kanonik przemyski* (powst. 1851–1852), drukowanym w „poczcie nowym” (drugim) *Gawęd i rymów ulotnych*, bohater wydaje się wolny od takiej udreki:

Tyś zrodzony dla życia wdzięcznych krotchwili,
 Żadna myśl, żadna troska twych bark nie uchyli;
 Nawet miłość, ów robak co ssie pierś młodzieńczą,
 Nie wpije się w twe serce — bo k’tobie się wdzięczą
 Wszystkie oczy niewieście — ho! ho! i w tym dworze.
 (*Kanonik przemyski. Gawęda historyczna*, WS 1, s. 213)

Trzeba zauważyć, że bliska Syrokomli była twórczość Józefa Baki, o czym świadczą nie tylko pastiszowe *Naśladowania Baki* (powst. 1852–1853, prwdr. 1855), podążające trochę w ślad wcześniejszych tego rodzaju dokonań Rajmunda Korsaka i Leona Borowskiego, lecz także styl niektórych wierszy (na przykład *Nagrobek obywatelowi* z 1861 roku — WS 7, s. 251–252). Poeta wydał zresztą utwory Baki w ilustrowanym tomiku *Baka odrodzony* (prwdr. 1855). W *Naśladowaniach Baki* znajduje się wiersz *Do Zoilusa*¹⁰, sztydzący z postawy bezlitosnego krytyka uśmiercającego wszystkich twórców, niezdającego sobie sprawy, że prawdziwa śmierć (zapomnienie) dotknie przede wszystkim jego samego.

Przed nim się chyli
 Nawet Wirgili,
 Nawet Horacy —
 Cóż my r o b a c y,
 Co się w mozole
 Kopiem jak m o l e,
 Czołgiem po ziemi
 Z dziełmi naszemi?
 [.....]
 Wszystkich wyciska
 Z pobjowiska,
 Grzebie w popiele,
 Trupami ściele.
 (*Do Zoilusa*, WS 6, s. 267–269)

Robak występuje u Syrokomli także w innym kontekście, wiążąc się z doświadczeniem depresji duchowej. Przykładem poematu gawędowego, jak określa tę

⁹ Por. W. Syrokomla (L. Kondratowicz), *Sosna*, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. i wstęp W. Kubacki, s. 150–151.

¹⁰ Zoil lub Zoilos (gr. Ζοῖλος, łac. Zoilus) z Amfipolis — grecki myśliciel znany ze złośliwych wypowiedzi o Homerze. Nazwisko to stało się powszechnie stosowanym określeniem napastliwego, nieobiektywnego krytyka.

odmianę gawęd Czesław Zgorzelski¹¹, *Kęś chleba* (powst. 1854, prwdr. 1855). Tekst rozpoczyna się pochwałą chleba, ale już w tym miejscu sygnalizuje się przeciwności losu, jakie wiążą się z jego powstawaniem, od zasiewów i wzrostu zbóż poczynając: „Czy ciężkie grady, czy chciwe owady / Spadały z niebios na twe spustoszenie?” (WS 2, s. 117). Historia kawałka chleba przypomina życiorys człowieka, sugeruje, że rozwój każdej egzystencji wyznaczony jest rytmem obowiązującym w przyrodzie (od poczęcia po zgon, od zasiewów po zbiory). Stary dzierżawca folwarku, Łagoda, pamiętając o naturalnych zagrożeniach związanych z plonami, modli się do Stwórcy: „Niech traw zbożowych nie niszczą robacy, / Ni grad, ni powódź, ni skwarna posucha!” (WS 2 120). Owady i robaki stają się tu synonimami — oznaczają niebezpieczeństwo, na jakie narażone są efekty ludzkiej pracy, a tym samym ludzkie życie. Szybko okazuje się, że o wiele większym zagrożeniem niż natura jest działalność człowieka. Łagodę ogarniają złe przecucia:

Choć serce pełne prostoty gołębięj
 Myśl podejrzliwą jakby grzech odpycha,
 Lecz robak w serce wgryza mu się głębięj
 I jak mól w drzewie wciąż kołata z cicha.
 (*Kęś chleba. Gawęda z pól nadniemeńskich*, WS 2, s. 129)¹²

Przecucia nie są bezpodstawne. Następca Łagody wprowadza nowe porządki, aby podnieść dochodowość, ale to pociąga za sobą nieszczęście, choroby i śmierć, zawiść i nędzę — być może na „kęsie chleba” z folwarcznego ziarna zaciążyła krzywda uczciwego człowieka, jakim był religijny i uczynny Łagoda, gospodarzący po staroświecku i zachowujący tradycyjne obrzędy. Teraz Syrokomla nie sięga do motywu robaka, ale wprowadza robactwo, któremu nadaje wymiar przekleństwa: „To w kęsie chleba, czy dacie mi wiarę? / Jakieś robactwo znalazło się szare!” (WS 2, s. 148)¹³. W efekcie chłopi uciekają się do pomocy znachora:

W tym chlebie duchy gnieźdzą się nieczyste.
 Dajcie tu kęsek — ja zło wyprowadzę. —
 A gdy go żegnać i szeptać coś pocznie,
 To cóż powiecie? chleb szerniał na sadzę,
 Po nim robactwo pełzało widocznie.
 — Ho! znam się! znam się! przepadnij moc czarta!
 [.....]
 To czyjaś własność niesłusznie wydartą,
 A to robactwo, to są żyzy człowiecze.
 (*Kęś chleba. Gawęda z pól nadniemeńskich*, WS 2, s. 147)¹⁴

¹¹ Władysław Syrokomla 1823–1862, oprac. C. Zgorzelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III, t. 3, s. 376.

¹² Por. W. Syrokomla, *Kęś chleba. Gawęda z pól nadniemeńskich*, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, s. 283. „Mól w drzewie” to tutaj kołatek.

¹³ Por. *ibidem*, s. 302.

¹⁴ Por. *ibidem*, s. 301.

Niezwykłe wyraźnie Syrokomla ujawnił w tym utworze „swe wierzenia nie religijne, ale właśnie ludowe, białoruskie, bliskie mu od lat dzieciństwa”¹⁵.

Z kolei w poemacie historycznym o dziejach ojczystych *Nocleg hetmański* (powst. i prwdr. 1857) autor przedstawił uczucia odrzucenia i poniżenia — czy swoje osobiste przeżycia, jak sugeruje Franciszek Bielak, mylnie twierdząc, że poniższy cytat jest fragmentem utworu *Janko Cmentarnik. Gawęda ludowa* (powst. i prwdr. 1856)¹⁶, to już sprawa dyskusyjna:

Straszny dar życie! gdy dadzą człowieka
Własnego serca zgryzotom namiętym,
Gdy jak robaka odrzucą z daleka,
Skalawszy wzgardy niepoczciwem piętmem!
(*Nocleg hetmański. Gawęda na tle historyczném*, WS 3, s. 176)

Syn gajowego, Hrehory Sulima, zasłużony żołnierz, schwytany przez wroga dopuszcza się zdrady i po powrocie z niewoli zostaje odtrącony przez hetmana Jana Tarnowskiego, który jednak wyprosił u króla życie dla niego. Bohater, dręczony sumieniem, ucieka i przystaje do Kozaków zaporoskich, ginąc w walce z Tatarami. Utwór wieńczy słowa:

W jego mogile straszne sny być muszą,
Straszny wąż z jego wylęga się kości,
I straszny wyrzut chwilowej słabości
Pastwi się kędyś nad nieszczęsną duszą.
Bolesny robak snadź mu serce toczy,
Gdy przyśni w grobie, co było przed laty.
(*Nocleg hetmański. Gawęda na tle historyczném*, WS 3, s. 184)

Udręki sumienia są udziałem tytułowego bohatera poematu gawędowego *Spowiedź pana Korsaka, chorążego połockiego* (powst. 1853, prwdr. 1856). Konstrukcyjnie i treściowo utwór przypomina gawędę *Chodyka*. Konający zbrodniarz spowiada się księdzu, licząc na ulgę w cierpieniach. O księdzu przecież mówi:

— Przez całe twoje życie, miłościwy księże,
Wyrzucał z piersi ludzkich robactwo i węże,
Grzech albo zbrodnię tajoną.
(*Spowiedź pana Korsaka, chorążego połockiego. Gawęda*, WS 1, s. 306)

Zna księdza, gdyż to on niegdyś zalecił mu swoistą pokutę: mimo bycia szlachcicem służyć tak długo u rodziców zabitego przez siebie parobka, aż ci uznają pokutnika za syna i — dowiedziawszy się w końcu, kim tak naprawdę jest — przebaczą mu. Trudno przychodzi bohaterowi wykonać to zadanie. Daremnie próbuje znaleźć inne wyjście.

¹⁵ F. Bielak, *Wstęp*, [w:] W. Syrokomla, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, s. XLVII.

¹⁶ *Ibidem*, s. XXX. Mimo cmentarnego obrazowania w gawędzie tej nie pojawiają się robaki — bohater utworu zyskał miano Cmentarnika, gdyż na starość zaczął bratać się tylko z umarłymi i przepijać do nich na cmentarzu: „I u mnie w sercu cmentarz, my pokrewne trupy. / Cóż za dziw, że wolimy schodzić się do kupy, / Niżli rękę żywego ścisnąć w bratniej dłoni!” (WS 3, s. 108).

Kiedy błyszczącą przywdzieję zbroję,
 Nikt nie odgadnie, nikt nie wybada,
 Że robak żalu żre piersi moje,
 Że ostry bodziec ciało przejada.
 (*Spowiedź pana Korsaka, chorążego polockiego. Gawęda*, WS 1, s. 311)

Za poemat historyczny o największych ambicjach uchodzi w twórczości Syrokomli *Margier* (powst. 1854, prwdr. 1855), rozwijający się „w skrywanych zamierzeniach autora w powieść dorastającą do godności epopei rycerskiej”¹⁷. W jednej ze scen marniejący w więzieniu rycerz krzyżacki zestawiony zostaje z różami ginącymi z powodu robaka. Tym „robakiem” odbierającym siły bohaterowi jest nie tyle krwawiąca rana, ile „myśli rozpaczliwe, niepokój grobowy”:

Przygodą zanesione czasem krasne róże
 Zakwitną w ciemnym lochu na wilgotnym murze;
 Lecz żal się Boże kraski — tak wątła, tak blada,
 Jeszcze kwiat nie przekwitnęła, a już liść opada;
 Wije się ziemny robak około jęj łona,
 A na bladój purpurze siada pleśń zielona;
 Tak młodociany jeniec wędnieje i ginie.
 (*Margier, poemat z dziejów Litwy*, WS 2, s. 25)

Do dzieł historycznych należy także *Zgon Acerna* (powst. 1855, prwdr. całości 1856), utwór poświęcony śmierci Sebastiana Fabiana Klonowica (łac. Acer-nus), poety z pogranicza renesansu i baroku, sympatyka reformacji. Czyniącego sobie wyrzuty bohatera, który w swojej twórczości napiętnował gwałtownie ludzkie grzechy, próbuje pocieszać opiekujący się nim lekarz: „Pan Bóg za twoje pieśni karać cię nie będzie, / [...] Pragnąłeś zedrzeć larwę szkodliwych nałogów” (WS 2, s. 237). Sformułowanie „zedrzeć larwę” oznacza tu „zdemaskować zło” i nie ma nic wspólnego z robakami. Niemniej o robactwie (społecznych szkodnikach) wspomina sam Klonowic chwilę później, ulegając złudzeniu, że udało mu się przezwyciężyć wszelką niegodziwość:

Wszak już takich występków nie ma Polska nasza,
 Od czasu, gdym je skarcił w mym *Worku Judasza*??
 Robactwo się nie pastwi nad społecznym ciałem??
 Więc nie na próżno żyłem — nie darmo śpiewałem —
 (*Zgon Acerna. Chwila z XVII wieku. (1608 roku)*, WS 2, s. 239)

Odwiedzający umierającego poetę znajomi mieszczenie (sąsiedzi i krewni) przypisują oplakany stan bohatera niewłaściwemu postępowaniu, to jest krytyce możliwych, wypominając mu (przywołany wcześniej też przez Klonowica) poemat prawniczo-moralizatorski *Worek Judaszow: to jest Złe nabycie maiętności* (prwdr. 1600), będący „swoistą encyklopedią zła”¹⁸ — zestawieniem szeregu przestępstw,

¹⁷ Władysław Syrokomla 1823–1862, oprac. C. Zgorzelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III, t. 3, s. 379.

¹⁸ J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1996, s. 431.

występków, zbrodni. Dzieło piętnuje cztery „nieprzystojne sposoby” zdobywania dóbr, posługując się symboliką zwierząt (drapieżników). Wyróżnia więc działanie w skórze (masce): wilka (potajemne, skryte), lisa (uniżone, stosujące prośbę, pochlebstwo, nabożeństwo), rysia (fałszywe i zdradliwe), lwa (nadużywające władzy i siły). Słowa osób zebranych wokół śmiertelnego łoża Klonowica świadczą, że nie popierają oni występowania przeciwko tym, którzy mają władzę i siłę. Widzą w poecie marnego robaka, który nie może wygrać z lwem.

Gdy swawolnemu pióru popuściwszy wołę,
W jasny naród szlachecki satyrą ukole:
To musi z głodu umrzeć za karę bezprawi —
Niech się robak nie dziwi, że go lew zadławi.
(*Zgon Acerna. Chwila z XVII wieku. (1608 roku)*, WS 2, s. 243)

Syrokomla tłumaczył z łaciny poemat Klonowica *Roxolania* (prwdr. 1584) opowiadający o życiu chłopów na Rusi (*Ziemie Czerwonej Rusi*, prwdr. 1851). Nie tylko w tym, lecz także w innych przekładach dzieł poetów polsko-łacińskich twórca postępował „dość swobodnie”¹⁹. Zdaniem jednego z badaczy *Roxolania* w wydaniu Syrokomli

jest [...] bardziej romantyczną parafrazą, która dzięki rodzimej formie [...] i podkolorowaniu stała się utworem właściwie odrębnym, samodzielnym, oddającym bardziej nastroje i wizję „wioskowego lirnika” niż dosłowną treść łacińskiego poematu, napisanego regularnym dystychem elegijnym, pełnym cytatów i zapożyczeń z autorów antycznych²⁰.

Motyw robaka występuje w przekładzie Syrokomli kilkakrotnie. Przykładem fragment o pracy na roli. W oryginale jest: „Vomere pelluntur terrestria monstra cavernis, / rustice, seminibus damna futura tuis”²¹. W wersji autora gawęd: „Pług pędzi w nory podziemną gromadę / Szkodliwych czerwi, co pustoszą niwy” (WS 8, s. 249). A oto fragment o robieniu sera:

Postea vermiculi manant e lacte minuti,
ex gregis alter grex munere prodit ero.
Nausea non Russis e vermibus ulla movetur,
caseolos tali verme probare solent.
Caseus ergo recens vescentis vivit in ore,
lactigenum vulgus vermiculusque frequens.
Mille animae, mirum, morsu iugulantur ab uno,
innumerum Russus claudit in ore gregem²².

¹⁹ Władysław Syrokomla 1823–1862, oprac. C. Zgorzelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III, t. 3, s. 370.

²⁰ *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S.F. Klonowic, *Roxolania = Roksolania czyli Ziemie Czerwonej Rusi*, przeł. M. Mejor, Warszawa 1996, s. 13.

²¹ *Ibidem*, s. 38. W przekładzie Mieczysława Mejora: „Lemiesz wypędza z jamek wszelkie stworzenia ziemne, które, rolniku, będą niszczyć twój siew” (*ibidem*, s. 39).

²² *Ibidem*, s. 56. W przekładzie Mejora (*ibidem*, s. 57):
Potem w mleku pojawiają się małe robaczki,
z jednej gromady wnet powstaje druga.

W przekładzie Syrokomli:

W zawartém mleku, po niedługiej przerwie,
Trzoda robaczków lęgnie się i zbiera.
Rusin bez wstępu pożywa te czerwie,
Bo wie, że od nich cała dzielność sera.
Mlecznych żyjatek drużyna tak mnoga
Idzie na pastwę człowieczego gardła.
(*Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania)*, WS 8, s. 259)

Niewykluczone, że Syrokomla znajdował w tekstach Klonowica źródło inspiracji. Przykładem stara opowieść o pszczołach zakładających gniazdo w wypróchniałym pniu i chłopie, który utknął w ich miodzie²³. W oryginale początek historii przedstawia się tak:

Truncus erat veteri carie consumptus et intus
a merope et pico fossa caverna fuit.
[.....]
Mox apibus visa est aptissima regia parcis;
hic sua densato murmure castra locant²⁴.

W przekładzie Syrokomli tekst przypomina kształtem gawędę:

Stał sobie w lesie pień stary, spróchniały,
Zbiły go żółny [rodzaj ptaków — G.I.], podgryzły robaki.
[.....]
Robocze pszczoły dostrzegły pustkowie,
I tutaj brzęcząc obóz założyły.
(*Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania)*, WS 8, s. 273)

W opisie Lwowa robactwo posłużyło do charakterystyki mniejszości żydowskiej:

Non secus ut sensim consumit robora cossus
atque citam cariem lenta teredo facit,
et velut a tacita potatur hirudine sanguis,
carpuntur vires ingenuusque vigor,

Rusini obrzydzenia do nich wcale nie czują,
kiedy się pojawiają, ser jest już dobry.
Tak więc świeży ser żyje w ustach jedzącego,
pełen tak licznej robaczków gromady.
Tysiąc żyjatek — dziw — ginie od jednego kęsa,
niezliczone stado Rusin w gębę kładzie.

²³ Anegdotę tę opowiedzieli przed Klonowicem: Paolo Giovio (Paulus Iovius) i Konrad Gesner (Conrad Gessner). Zob. *Wprowadzenie do lektury*, [w:] S.F. Klonowic, *Roxolania*, s. 10–11.

²⁴ S.F. Klonowic, *Roxolania*, s. 82. W przekładzie Mejora (*ibidem*, s. 83):
W starym pniu od środka wypróchniałym była dziupla
wykuta przez dzięcioła oraz żolnę.
[.....]
Wkrótce wydał się dogodnym miejscem dla skrzętnych pszczoł;
tu rozkładają swój obóz brzęczący.

a tineis pereunt vestes, robigine ferrum,
 sic Iudaeus iners rodere multa solet.
 Saepe facultates privatas arte totondit
 saepeque communes attenuavit opes²⁵.

W ujęciu Syrokomli:

Wszak robak dębu nie wyniszcza razem,
 Lecz go na próchno przegryza pomału.
 Jak rdza się pastwi nad twardém żelazem,
 Mól szkodzi sukniom a pijawka ciału:
 Tak Żyd — włóczęga przez sztukę bezprawi
 W ciało społeczne wpije się i wroście,
 Nasze bogactwa pozrze i przetrawi,
 Pochłonie wszystkie kraju posiadłośćie.
 (*Ziemia Czerwonej Rusi (Roxolania)*, WS 8, s. 279)

Z motywem robaka można zetknąć się również w tłumaczeniach kolejnych poetów polsko-łacińskich. Przykładem oda *Ad Publium Munatium* (piąta z księgi trzeciej) ze zbioru Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *Lyricorum libri IV. Epodon liber unus alterque Epigrammatum* (wyd. poszerz. i zm., 1632):

Secura ferri robora saepius
 Occultus ignis subruit: et super
 Minora silvarum caducum
 Traxit onus, nemorumque famam

Stravit virentem, quam tonitru levi
 Quondam favilla lambere gestiit
 Impune. Te longus silendi
 Edit amor, facilesque luctus

Hausit medullas. [...]

W przeróbce Syrokomli (zbiór *Pienia liryczne*, prwdr. 1851) robak, którego nie ma w oryginale, obrazuje ból wewnętrzny. Ratunkiem przed duchowymi torturami może okazać się przebywanie z przyjaciółmi.

²⁵ *Ibidem*, s. 94. W przekładzie Mejora (*ibidem*, s. 95):

I zupełnie jako czerw, który niszczy pnie drzewa,
 kołatek gnuśny, co szybko próchno tworzy,
 i tak jak pijawka, która skrycie krew wysysa,
 odbiera siły żywotne i werwę,
 jak ubrania zjadają mole, a rdza żelazo,
 tak i Żyd nikczemny zwykł niszczyć wszystko.
 Nieraz podstępem czyjś majątek pochłonie,
 nieraz publiczne naruszy zasoby.

²⁶ M.C. Sarbiewski, *Ad Publium Munatium. Moerorem animi colloquii et coetibus amicorum temperandum esse*, [w:] *idem, Poemata omnia*, Starawiesiae 1892, s. 88.

Drzewo, co stoi krzepko i wyniośle,
Przegryza robak tajony;
Wstrętna zgnilizna pominię zarośle,
A spróchni dęby i klony.

A dąbże przecie ogniowi i burzy
Bezkarne swe czoło stawi!
Tobie milczenie, tobie żal nie służy,
Bo ci rdzeń serca przetrawi.

(Do Publiusza Munacyusza — że boleść się koi na tonie przyjaciół, WS 9, s. 95)

Swobodnym przekładem są też fragmenty poematu Grzegorza Samborczyka (Grzegorza z Sambora) o życiu świętego Stanisława Kostki: *D[ivi] Stanislai Costuli Poloni vita* (prwdr. 1570, pol. *Żywot świętego Stanisława Kostki, Polaka*). Syrokomla przetłumaczył między innymi wersy (prwdr. 1850)²⁷, w których bohater odpowiada listownie ojcu i bliskim, pisząc, że poświęcił się Bogu, umarł dla świata i nie wróci do rodziny:

Comminues in eo duras adamante secures,
Muros vult duros molle ferire caput?
Ne spera in culicem mutari posse leonem,
Qui terrae capias aere cursor avem?²⁸

Syrokomla wprowadził robaka w miejsce komara figurującego w oryginale. Sens wypowiedzi jednak bardziej się nie zmienił — w obu przypadkach bohater zaznacza swoją ambicję, nieustępliwość i silną wolę, twierdzi, że nigdy nie stanie się słabym komarem lub marnym, trwożliwym, uległym robakiem.

Nie przebić dyamentu toporem ze stali,
Chcesz głową zwalić mury, — daremna igraszka!
Lew nie da się zatrwożyć jak robacy mali,
Nie schwytasz lecącego pod niebiosą ptaszka.
(Św. Stanisław Kostka odpowiada ojcu namawiającemu go do opuszczenia zakonu,
WS 9, s. 355)²⁹

²⁷ Przekład ukazał się w pracy: *Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, pokrótce opowiedział L. Kondratowicz (W. Syrokomla), t. 1, Wilno 1850, s. 288.

²⁸ Grzegorz z Sambora, *Żywot świętego Stanisława Kostki, Polaka*, przeł. E. Buszewicz, wstęp i oprac. E. Buszewicz, W. Ryczek, Kraków 2018, s. 106, 108. W przekładzie Elwiry Buszewicz (*ibidem*, s. 107, 109):

Stępisz sobie jedynie stalowe topory,
A miękką głową pragniesz w twarde walić mury.
Nie łudź się, że lwa możesz zamienić w komara,
Albo biegnąc po ziemi, złowić ptaka w niebie.

²⁹ Por. przekład Wincentego Stroki:

Czy twardy dyament rozetnie siekiera,
Czy mury przebiję kto głową? —
Nie ufaj, byś zdołał lwa zmienić w komara
I z ziemi zatrzymać lot ptaka.

(*Życie świętego Stanisława Kostki. Poemat Grzegorza z Sambora*, przeł. i słowem wstępnym o życiu i pismach Grzegorza poprzedził W. Stroka, Kraków 1894, s. 31).

Wracając do własnej twórczości Syrokomli, należy zauważyć, że w pierwszej części jego sztuki *Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne w pięciu ustępach* (powst. i prwdr. 1855) pojawia się nowy rodzaj robaka — grzech lenistwa. Maria, planując wspólne życie z poetą Henrykiem, akceptuje mierność i ubóstwo: „Będzie więcej uroku, popędu do pracy, / Serca nam nie potoczą lenistwa robacy” (WS 4, s. 261). W drugiej części (powst. 1855, prwdr. 1856) robactwo występuje w znaczeniu niedoli i trosk zaprzatających serce i umysł, czyniących z człowieka „żywego trupa”, byt martwy wewnętrznie, obezwładniony przez nieszczęście — co przejawia się w obojętności wobec uroków natury i stagnacji twórczej:

Ot, jak ten trup zwalonój na ziemię sośniny,
Czemu się nie podniesie? czemu nie zieleni?
Bo ma próchno pod korą, a r o b a c t w o w rdzeni,
Bo sam środek jój piersi młodzieńczej a wątłój
Porozbijały żółny, poraniły dziatły.
Rozsochate jój ręce zielenią się, kwitną,
Ale to mchem zielonym, trawą pasożytną...
Tak i z sercem człowieka, tak i z głową jego:
Gdy niedole obarczają, gdy troski oblegają,
Życie niby to tleje, krew obrót swój kręśli,
Lecz karmi pasożytne uczucia i myśli.
(*Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne. Część druga*, WS 4, s. 289)

Stary służący Mateusz znajduje na duchowe dolegliwości Henryka ratunek — pracę. W efekcie bohater postanawia przeobrazić się z „poety słów” w „poetę czynu” (WS 4, s. 295). Zdaniem Mateusza dzięki pracy myśl staje się swobodniejsza i prawa, życie smakuje lepiej:

Siądziesz pan do wieczerzy, stukniesz kielich wina,
To i sen i apetyt powracać zaczyna,
A robak gorzkich myśli, co serce przejada,
Zatruje się od razu.
(*Chatka w lesie. Dziwactwo dramatyczne. Część druga*, WS 4, s. 293)

W opowieści *Wielki Czwartek* (powst. i prwdr. 1856) zawiedziony kochanek, co „składał piosenki” i „na skrzypcach wygrywał” (WS 2, s. 291), nazywa robakiem swoją ukochaną, twierdząc, że dla niego już umarła:

Ona zginęła! stracone nadzieje!
Choć jeszcze żyje, choć jeszcze się śmieje,
To ziemny robak z śmiechem zalotnicy!
(*Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*, WS 2, s. 313)

Wypowiedź bohatera można też zrozumieć inaczej — to ukochana zabiła jego: „Zabiłaś, Marto! zabiłaś mię srodze! / Zabiłaś wiarę we wszystko na ziemi!” (WS 2, s. 310). Bohater uznaje, że nie pasuje do świata ziemskich robaków i szybko ginie, ale za jego śmierć czuje się odpowiedzialna nie tylko dziewczyna, lecz także stary wioskowy grajek, z którym się przyjaźnił i który nauczył go tworzyć pieśni. Zgubili go więc ci, którzy go kochali:

Przyjaciół Taras i kochanka Marta
 Do ostatecznej przywieźli go chwili:
 Bo podbudzając niebacznie, z daleka,
 Rozplómieli namiętności człeka...
 Ty z jego serca wypeniłaś wiarę
 W godność ludzkości, którą wyssał z mlekiem;
 A ja ognistą podałem mu czarę,
 Aby do reszty przestał być człowiekiem.
 (*Wielki Czwartek. Obraz wioskowy*, WS 2, s. 315)

Gawęda *Królewscy lutniści* (powst. 1856, prwdr. 1857) wspomina na wstępie o związku małżeńskim Zygmunta II Augusta i Barbary Radziwiłłówny. Choć robaki są tu tradycyjnie znakiem śmierci, to jednak umieszczenie ich w oczach ukochanej żony i przywołanie motywu motyla wydaje się oryginalne. Obraz podkreśla chwiejność granicy między szczęściem (motyl) a nieszczęściem (robaki), łatwość jej przekroczenia, ulotność wszystkiego albo też nierozdzielność szczęścia i nieszczęścia (jedno zawiera się w drugim, jak robaki w kochanych oczach — nieszczęście w szczęściu).

Lube szczęście jak motyl skrzydlaty
 Przed oczami Zygmunta migoce....
 I znów królu — twe życie sieroco!
 Ponad trumną obliczaj twe straty.
 Lubych oczu już zgasły zapaly,
 Już tam goszczą robacy zuchwali.
 (*Królewscy lutniści. Obrazek z przeszłości*, WS 3, s. 111)

Do dziejów ojczystych nawiązuje również gawęda *Starosta kopanicki, więzień w Sonnenburgu* (powst. 1857, prwdr. 1859), opowiadająca o staroście Franciszku Ponińskim, wiernym stronniku Stanisława Leszczyńskiego. Odmawiając złożenia przysięgi Augustowi III jako królowi Polski, bohater cierpi w więzieniu. Mękom fizycznym towarzyszą duchowe, robak ujawnia oblicze szatana³⁰:

Tam na słomianym zwitku materaca
 Śpi ktoś, a serce uderza mu skoro;
 Podeszły więzień targa się, przewraca,
 Znaczno, że z senną pasuje się zmorą;
 Znaczno, że robak morderczy dla ducha
 W najboleśniejszą wpił się serca stronę;
 Znaczno, że szatan szepce mu do ucha:
 Życie stracone, czyny niespełnione!
 (*Starosta kopanicki, więzień w Sonnenburgu. Ustęp z pierwszych lat panowania Augusta III*, WS 3, s. 223)

³⁰ Wijący się robak, zestawiony już dawno z wężem i smokiem, szybko został utożsamiony z szatanem, demonami i grzechem. Według jednego z badaczy podstawę wyobrażenia diabła w postaci robaka stanowią dwa fragmenty biblijne (Iz 66, 24 i Mk 9, 48) odnoszące się do złego ducha lub piekiel (M. Rudwin, *Diabeł w legendzie i literaturze*, przeł. J. Illg, Kraków 1999, s. 54).

W wierszu *Czy jeszcze gawędy?* (powst. 1860) znajduje się robak samolubstwa. Z zawartych tu uwag o postępie technicznym wynika, że porządek życia nie zmienia się i człowiekowi potrzebne są prawdy wyższe, wartości duchowe.

Bo tu bez wyższych natchnień niepodobna rada;
Bo jasnych myśli naszych gdy duch nie oświeci,
Pająk gęste a brzydkie pozasnuwa sieci,
Mgła starego przesądu pozakrywa oczy,
A robak samolubstwa serce nam roztoczy.

[.....]
Gdzież rada? wielkie życia tajemnice drzemią
Tylko w błękicie niebios i w grobach pod ziemią.
(*Czy jeszcze gawędy?*, WS 7, s. 209–210)

W tłumaczeniach z literatury obcej Syrokomla wprowadził robactwo do słynnego poematu Samuela Taylora Coleridge'a *The Rime of the Ancient Mariner* (powst. 1797–1798, pol. *Rymy o sędziwym marynarzu*). Utwór pochodzi ze wspólnego z Williamem Wordsworthem zbioru *Lyrical Ballads, with a Few Other Poems* (prwdr. 1798, pol. *Ballady liryczne*). Bohater opowiada o kłątwie, jaką sprowadził na siebie i statek za sprawą zastrzelenia albatrosa, „ptaka dobrej wróżby” pomagającego w podróży.

The very deep did rot: O Christ!
That ever this should be!
Yea, slimy things did crawl with legs
Upon the slimy sea³¹.

Przekład Syrokomli (powst. 1855, prwdr. 1856) okazuje się daleki od oryginału. Właściwie jest wariacją na temat tekstu Coleridge'a. W polskiej wersji przytoczonego fragmentu mocniej sygnalizuje się martwość i bliskość śmierci:

Porosty i zielska pływają po wodzie,
Pleśnieje mech jakiś zielony;
Na fali zgęstniałej i okręt, i łódzie
Obsiadły robactwa miliony.
(*Stary żeglarz. Z Coleridge'a*, WS 10, s. 105)³²

³¹ S.T. Coleridge, *The Rime of the Ancient Mariner*, [w:] *idem, The Complete Poetical Works*, red. z notami do tekstu i bibliograficznymi E.H. Coleridge, t. 1. *Poems*, Oxford 1912, s. 191.

³² Utwór Coleridge'a tłumaczyli na język polski także Jan Kasprzewicz, Stanisław Kryński i Zygmunt Kubiak. Por. przekład tego ostatniego autora:

I sama głębia gniła. Chryste!
Dech w piersi zamarł wszystkim.
Śliskie pełzy po nogach stwory
Po owym morzu śliskim.

(S.T. Coleridge, *Pieśń o starym żeglarzu w siedmiu częściach*, [w:] *Twarde dno snu. Tradycja romantyczna w poezji języka angielskiego. Blake, Wordsworth, Coleridge, Shelley, Keats, Longfellow, Tennyson, Fitzgerald, Hardy*, wyb., oprac. i przeł. Z. Kubiak, Kraków 1993, s. 244).

W przekładzie wiersza Tarasa Szewczenki *Наймичка* (powst. 1845, prwdr. 1857, pol. *Najemnica*), z trzeciego wydania tomu *Кобзар* (1860, pol. *Kobziarz*), Syrokomla także odbiega od oryginału, a nawet rozszerza treść tekstu³³.

В такому раї, чого б, бачся,
 Старим сумувати?
 Чи то давнє яке лихо
 Прокинулось в хаті?
 Чи вчорашнє, задалене Знов поворушилось,
 Чи ще тільки заклонулось —
 І рай запалило?³⁴

Wśród bohaterów utworu jest starsze małżeństwo, któremu dobrze się gospodarzy i współżyje. Martwi ich jednak bezdzietność, myśl o niej wciąż powraca i nie daje spokoju. Brak im poczucia spełnienia. W oryginale nie obrazuje się tego duchowego bólu za pomocą robaka. Motyw ów wprowadza jednak Syrokomla:

W tak pięknym życiu, w tak cudnym czasie,
 Czego by starzy tęsknili zda się?
 Czy dawne licho, czy myśl o śmierci
 Jak gdyby robak po piersiach wierci?
 Myśl jakaś tęskna, jakaś niemila,
 Jakaś wczorajsza rana odżyła.
 (*Najemnica*, WS 10, s. 273)³⁵

Analizy porównawczej przekładów Kasprowicza, Kryńskiego i Kubiaka dokonała Marta Chodkiewicz („*Jednego zatrzymuje z trzech / Sędziwy dziad-marynarz*” — „*The Rime of the Ancient Mariner*” *Samuela Taylora Coleridge’a w polskich przekładach*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF*” 29, 2011, nr 1, s. 25–43).

³³ „Wszystkim tłumaczeniom z *Kobzarza* nadawał Syrokomla swoisty koloryt, nieraz przerabiał oryginał po swojemu, zmieniał niektóre szczegóły, co osłabiało konkretność obrazów poezji Szewczenki” (T. Paczowski, *Władysław Syrokomla jako tłumacz Szewczenki*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F*” 18, 1963, nr 6, s. 165). Roman Łubkiwski dodaje: „Władysław Syrokomla próbował »odczuć« pierwotność Szewczenki, ale poszedł mylną drogą stylizacji »pod folklor«” (*idem, Zabronionych języków Kobziarz...*, [w:] T. Szewczenko, *Kobziarz*, Львів 2013, s. XIII; w tym wydaniu znalazł się przekład *Najemnicy* autorstwa Bohdana Łepkiego i Leonarda Sowińskiego).

³⁴ Т.Г. Шевченко, *Наймичка*, [w:] *idem, Повне зібрання творів у дванадцяти томах*, редкол. М.Г. Жулинський [i in.], т. 1. *Поезія 1837–1847*, перед. слово І.М. Дзюби, М.Г. Жулинського, Київ 2001, s. 331.

³⁵ Por. przekład Leonarda Sowińskiego:

W raju takim, czemuż starym
 Serce posmutniało?
 Czy się dawne jakie licho
 W chacie odezwowało?
 Czy wczorajsze, zadławione,
 Znow się poruszyło?
 Czy zaledwie wykluwa się —
 I raj zachmurzyło?

(T. Szewczenko, *Najemnica*, [w:] *Antologia obca. Wybór najcelniejszych utworów poetów cudzoziemskich, zestawił Autor „Antologii polskiej”* [W. Belza], Lwów [1882], s. 308).

Rzadko posługuje się Syrokomla nazwą „owad”. W znaczeniu zbliżonym do robaka użył takiego określenia w przekładzie tekstu Pierre’a-Jeana de Bérangera *Le Vieux vagabond* (powst. przed 1834, pol. *Stary włóczęga*). Wiersz kończy strofa, w której podmiot zestawia siebie z owadem i wyjaśnia, czemu ze szkodliwego robaka nie stał się pożyteczną mrówką.

Comme un insecte fait pour nuire,
Hommes, que ne m’écrasiez-vous?
Ah! plutôt vous deviez m’instruire
A travailler au bien de tous.
Mis à l’abri du vent contraire,
Le ver fût devenu fourmi;
Je vous aurais chéris en frère.
Vieux vagabond, je meurs votre ennemi³⁶.

W kompozycji Syrokomli (powst. 1852–1859, prwdr. 1854) zachowana zostaje myśl przewodnia oryginału dotycząca napięcia między jednostką a społeczeństwem, ale poeta nie tłumaczy wiernie, zdając sobie sprawę, że w ten sposób może zgubić ducha utworu. Zamiast robaka pojawiającego się u Bérangera jest u niego gad:

Za cóż mię ludzie depczecie nogą,
Jako szkodliwy owad na roli?
Niech mię nauczą, niech mi pomogą
Pracować dobru wspólnemu gwoli.
Nie dziw, że w nędzy zmiana postaci —
Z troskliwej mrówki gad się wylęga.
Ja chciałem ludzi kochać jak braci,
Umieram wrogiem — stary włóczęga.
(*Stary włóczęga*, WS 10, s. 71)

Robak Syrokomli, bez względu na to, czy ma znaczenie dosłowne, czy przenośne, sygnalizuje najczęściej coś złego. Czasem jest to zwykły szkodnik (owad) niszczący rośliny. Do wyjątków należy fragment poematu *Ziemia Czerwonej Rusi* mówiący o robakach w serze, których obecność przesądza o wartości produktu.

Częściej jednak robak dotyczy kondycji ludzkiej. Charakteryzuje ją w trzech wymiarach: jako robak śmierci, jako robak udręki wewnętrznej i jako robak znikomości. O robaku śmierci mówi Biblia: „A w ziemi leżą razem, / obydwu pokrywa robactwo” (Hi 21, 26); „Gdy człowiek życie zakończy, / odziedziczy zgniliznę, bestie i robaki” (Syr 10, 11)³⁷. Epatowanie procesem gnicia ludzkiego ciała i obecnością żerujących robaków osiągnęło apogeum w średniowieczu. Patronował temu cel wychowawczy — chęć skłonienia do pogardy dla świata cie-

³⁶ P.-J. de Béranger, *Le Vieux vagabond*, [w:] idem, *Oeuvres complètes*, nouvelle édition revue par l’auteur, t. 2, Paris 1847, s. 291.

³⁷ Fragmenty biblijne, przytoczone w niniejszej pracy, pochodzą z wydania: *Pismo święte Starożytności i Nowego Testamentu*, w przekł. z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, wyd. 4, Poznań-Warszawa 1989 (Biblia Tysiąclecia).

lesnego. W tekstach Syrokomli nie ma takiej pogardy, choć obrazowanie niekiedy przypomina dawną makabrę. Śmierć albo zostaje przezwyciężona, albo okazuje się zbawienna.

W niektórych utworach natura ulega antropomorfizacji, odkrywa tajemnicę człowieka. To wiersze o poczuciu odpowiedzialności, miłości i jej braku. Powolny rozkład dokonuje się już za życia, a nie po śmierci. Umierają dąb („rozmawiający” z latoroślą winną) i sosna („rozmawiająca” z wiatrem).

Robak udręki wewnętrznej lokalizowany jest zwykle w piersiach lub w sercu. Ból ten ma różne przyczyny (miłość, złe przecucia, wyrzuty sumienia, żal, niedola, zwątpienie, niespełnienie, świadomość bliskiej śmierci). Również w przypadku tej odmiany robaka poeta posługuje się zasadą analogii między światem natury a światem ludzkim. Tak jak robak niszczy kwiat lub drzewo, tak też myśl, żal lub troska obezwładniają człowieka, odbierają wiarę, czynią martwym za życia.

Robak znikomości służy degradacji człowieka: „człowiek — ten robak, / i syn człowieczy — znikomość” (Hi 25, 6); „Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie” (Ps 22 [21], 7). Bohaterowie Syrokomli przyznają się do bycia robakiem, są traktowani niczym robaki, ale czasem odkrywają w sobie ponadludzką moc.

W pozostałych przypadkach robak lub robactwo wyobrażają grzech bądź przekleństwo. Spośród grzechów wymienia się zastój umysłowy, lenistwo, samolubstwo, zbrodnię. Przekleństwo okazuje się następstwem przewinienia (karą) i dotyka nie tylko winowajcę, lecz jakąś wspólnotę (*Kęs chleba*; *Zaścianek Podkowa*; *Stary żeglarz*). W pobliżu tych znaczeń mieści się robactwo określające ludzi uważanych za szkodniki społeczne (*Zgon Acerna*; *Ziemia Czerwonej Rusi*).

Nazwy „robak” i „robactwo” pełnią w twórczości Syrokomli istotną funkcję, podobnie zresztą jak — niebędące przedmiotem niniejszej pracy — nazwy konkretnych rodzajów owadów, zwłaszcza „pszczoła” i „motyl”, w mniejszym stopniu zaś „mrówka”, „mucha”, „konik polny”, „świerszcz”, „szarańcza”, „mól”, „komar”. Wydawać się może, że jest tych nazw dużo.

Jednak pamiętać trzeba o obszerności dorobku poety. Zwraca uwagę różnorodność ujęć czy zastosowań takich zoomorficznych skojarzeń. I chociaż większość z nich ma swoją długoletnią tradycję kulturową i literacką, to zyskują tutaj osobny kontekst (na przykład ludowy, społeczny), wpisują się w dydaktyczny czy umoralniający ton. Świadczą o wrażliwości na krzywdę i zło. Poeta nierzadko — co charakterystyczne dla niektórych romantyków — pokazuje świat ludzi w analogii do świata natury.

Wracając do studium Zofii Stefanowskiej, przywołanego na początku pracy, zakładamy — tak jak wspomniana badaczka — że istnieje obok epizodycznej, okolicznościowej (dotyczącej właściwej sytuacji) uniwersalna motywacja obecności wskazanych nazw. W *Dziadach* części czwartej Stefanowska zauważyła zasadę analogii między bohaterem ludzkim a postaciami owadów, eksponowaną przez Gustawa, używającego owadzych porównań.

Oczywiście, te owadzie cechy mają tu znaczenie metaforyczne. [...] Można jednak pójść o krok dalej i zaryzykować twierdzenie, że między światem ludzi a światem przyrody istnieje ciągłość, jedność prawdy żywej ukrytej w pojedynczym człowieku i w małym robaczku. A jeśli tak, to [...] świat wypełniony jest niepowtarzalnymi wartościami. W „duszy świata” uczestniczy partykularna wartość człowieka i robaczka³⁸.

Badaczka podaje trzy możliwe i niesprzeczne ze sobą motywacje uczynienia z owadów (w utworze wieszczka) rewelatorów tajemnic przyrody: a) folklorystyczną — rola przypisana przez Mickiewicza owadom pozostaje zgodna z wierzeniami ludowymi; b) historyczną — rola ta usankcjonowana jest tradycją wieku XVIII, w którym owady „znalazły się w centrum dyskusji filozoficznej”, a ich obserwacja przez przyrodników spowodowała zwrot od tego, co ogólne, ku temu, co osobne; c) światopoglądową (epistemologiczną) — uprzywilejowana rola owadów wynika stąd, że są małe, widoczne i niewidoczne (pojawiają się i znikają), stanowiąc „granicę widzialnego żywego świata”; nadają się zatem do prezentacji „takiej wizji rzeczywistości, w której opozycja między widzialnym a niewidzialnym [duchowym — G. I.] jest naczelną zasadą porządkującą”³⁹.

W dziełach Syrokomli za nadrzędną uznać należy motywację etyczno-religijną (związaną z przeciwieństwem dobra i zła), a w dalszej kolejności — motywację społeczną (związaną z rozróżnieniem tego, co pozytywne, i tego, co szkodliwe) oraz motywację historyczną (związaną z tradycją literacką, ludową, kulturową). Czynniki te mogą się zespalać.

Wspomniana analogia między człowiekiem a naturą rzutuje na obraz świata — szczególnie ludzkiego. Ocenia się postawę człowieka, wskazuje się na jego status bytowy i stan ducha zdeterminowany przez rozmaite zjawiska. Nazwy „robak” i „robactwo” pozwalają zwykle uwydatnić to, co ma charakter negatywny, zasmucający.

³⁸ Z. Stefanowska, *op. cit.*, s. 60.

³⁹ *Ibidem*, s. 63.

Bibliografia

- Antologia obca. Wybór najcenniejszych utworów poetów cudzoziemskich*, zestawił Autor „Antologii polskiej” [W. Bełza], Lwów [1882].
- Béranger P.-J. de, *Oeuvres complètes*, nouvelle édition revue par l’auteur, t. 1–2, Paris 1847.
- Chodkiewicz M., „Jednego zatrzymuje z trzech / Sędziwy dziad-marynarz” — „*The Rime of the Ancient Mariner*” Samuela Taylora Coleridge’a w polskich przekładach, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF*” 29, 2011, nr 1, s. 25–43.
- Coleridge S.T., *The Complete Poetical Works*, red. z notami do tekstu i bibliograficznymi E.H. Coleridge, t. 1. *Poems*, Oxford 1912.
- Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych do naszych czasów*, pokrótce opowiedział L. Kondratowicz (W. Syrokomla), t. 1–2, Wilno 1850–1852.
- Grzegorz z Sambora, *Żywot świętego Stanisława Kostki, Polaka*, przeł. E. Buszewicz, wstęp i oprac. E. Buszewicz, W. Ryczek, Kraków 2018.
- Jura C., *Bezkręgowce. Podstawy morfologii funkcjonalnej, systematyki i filogenezy*, Warszawa 2007.
- Kawa M., *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*, Toruń 2011.
- Klonowicz S.F., *Roxolania = Roksolania czyli Ziemie Czerwonej Rusi*, wydał i przeł. M. Mejor, Warszawa 1996.
- Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1811.
- Łubkiński R., *Zabronionych jęków Kobziarz...*, [w:] T. Szewczenko, *Kobziarz*, Львів 2013, s. V–XXVII.
- Paczowski T., *Władysław Syrokomla jako tłumacz Szewczenki*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F*” 18, 1963, nr 6, s. 149–166.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, w przekł. z języków oryginalnych, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań-Warszawa 1989 (Biblia Tysiąclecia).
- Poezye Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, t. 1–10, wyd. zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, Warszawa 1872.
- Rudwin M., *Diabeł w legendzie i literaturze*, przeł. J. Illg, Kraków 1999.
- Sarbiewski M.C., *Poemata omnia*, Starawiesiae 1892.
- Stefanowska Z., *Świat owadzi w IV części „Dziadów”*, [w:] *eadem, Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 1976, s. 42–64.
- Syrokomla W., *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, wyd. 2 zm., Wrocław-Warszawa-Kraków 1970.
- Syrokomla W. (Kondratowicz L.), *Wybór poezji*, oprac. i wstęp W. Kubacki, Warszawa 1957.
- [Szewczenko T.H.] Шевченко Т.Г., *Повне зібрання творів у дванадцяти томах*, редкол. М.Г. Жулинський [et al.], t. 1. *Поезія 1837–1847*, перед. слово І.М. Дзюби, М.Г. Жулинського, Київ 2001.
- Twarde dno snu. Tradycja romantyczna w poezji języka angielskiego. Blake, Wordsworth, Coleridge, Shelley, Keats, Longfellow, Tennyson, Fitzgerald, Hardy*, wyb., oprac. i przeł. Z. Kubiak, Kraków 1993.
- Władysław Syrokomla 1823–1862*, oprac. C. Zgorzelski, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 3, zespół red. M. Janion, M. Maciejewski, M. Gumkowski, Warszawa 1992, s. 369–438.
- Ziomek J., *Renesans*, Warszawa 1996.
- Życie świętego Stanisława Kostki. Poemat Grzegorza z Sambora*, przeł. i słowem wstępnym o życiu i pismach Grzegorza poprzedził W. Stroka, Kraków 1894.

Worms and insects in the works of Władysław Syrokomla

Summary

The aim of this article is to determine the frequency of occurrence of the terms “worm” and “insects” in the works of Władysław Syrokomla. An assumption is made that these themes have an important function in the poet’s works, and that their occurrence indicates something of significance. The article considers both the functionality and repeatability criteria, which is the necessary foundation for recording these items.

The conducted analyses indicate that Syrokomla’s insects (regardless of whether they have a literal or metaphorical meaning) in most cases signal something evil. Sometimes it is an ordinary pest (insect) damaging plants, but more frequently the insect refers to the human condition, characterising it in three dimensions: as the worm of death, as the worm of internal suffering or as the worm of insignificance. In other cases, worms or insects represent curses or sin.

The diversity of how such zoomorphic connotations are presented and applied deserves attention. Moreover, although the majority of them have long-established cultural and literary traditions, in Syrokomla’s works they gain a new context (for example, historical, folk or social). They indicate sensitivity to injustice and evil. The poet frequently presents the human world by analogy to the world of nature.

Keywords: poetry, Romanticism, insect, worm, vermin